

Jan Paweł II i jego strategiczna rola w promocji katolickiej doktryny pedagogicznej



Ks. dr Miqso Janusz

Magister teologii, doktor pedagogiki. Studia w Instytucie Teologicznym w Tarnowie afiliowanym do Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a następnie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dziennikarz Katolickiego Radia Via w Rzeszowie, wykładowca pedagogiki i dydaktyki w Instytucie Teologicznym w Rzeszowie, adiunkt w Instytucie Pedagogiki, w Zakładzie Edukacji Medialnej i Technologii Informacyjnych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Specjalizuje się w komunikacji społecznej, antropologii kulturowej, edukacji medialnej a ponadto psychologii życia wewnętrznego. Promotor wielu prac naukowych, autor wielu artykułów oraz książki „Antropologia – wychowanie – miłość”.

*„Prawdziwe zaś wychowanie
zdąży do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego,
a równocześnie do dobra społeczności,
których człowiek jest członkiem i w których obowiązkach,
gdy dorośnie będzie brał udział...”*

/Sob. Vat. II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim 1/

*„Na czym polega wychowanie?
Wydaje się, że aby trafnie na to pytanie odpowiedzieć,
nie można pominąć dwóch fundamentalnych prawd:
po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości;
po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez beinteresowny dar z siebie...”*

/Jan Paweł II, List do Rodzin 16/

Sobór Watykański II w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim bardzo precyzyjnie nakreślił temat chrześcijańskiego i katolickiego wychowania, a równocześnie co jest szczególnie istotne jakby zadał te kwestię do ciągłego zgłębiania i realizowania: „Należy więc zgodnie z postępem nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych dopomagać dzieciom i młodzieży do harmonijnego rozwijania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych, do zdobywania stopniowo coraz doskonalsze-

go zmysłu odpowiedzialności w należyтым kształtowaniu własnego życia przez nieustanny wysiłek i w osiąganiu prawdziwej wolności, po wielkodusznym i stanowczym przewyciężeniu przeszkód. Winni oni też otrzymywać pozytywne i roztropne wychowanie seksualne, dostosowane do ich wieku. Poza tym trzeba ich tak przygotowywać do uczestniczenia w życiu społecznym, aby wyposażeni należycie w konieczne do tego i odpowiednie środki, mogli włączać się czynnie w różne zespoły ludzkiej społeczności, aby ujawniali przez rozmowę z

innymi swe zapatrywania i chętnie zabiegali o wspólne dobro”¹.

Zgodnie z powyższym zaleceniem i wskazaniem należy ciągle wykorzystywać w procesie super skomplikowanym i zarazem super precyzyjnym jakim jest wychowanie – harmonijne wychowanie, nową interdyscyplinarną wiedzę, a także wspierać ciągłym lepszym zrozumieniem zmieniającego się świata.

Człowiekiem, który w ostatnich latach, w sposób szczególnie wyjątkowy zrealizował zalecenie nauki Kościoła, co do wychowania, był Jan Paweł II. W tytule niniejszego artykułu pozwoliłem sobie użyć słowa strategiczna rola, albowiem strategia to przemyślany i udany od początku do końca pomysł. Jan Paweł miał pomysł na wychowanie, jego pomysł to doktryna pedagogiczna, to oczywiście katolicka doktryna pedagogiczna. Słowo doktryna ponadto wskazuje na uporządkowany i spójny zestaw twierdzeń.

Nie sposób w tym miejscu zaprezentować całość tej doktryny², do której studiowania gorąco zachęcam, natomiast spróbujmy zatrzymać się na moment przy kilku istotnych elementach, które moim zdaniem szczególnie zdecydowały o promocji katolickiej doktryny pedagogicznej przez Jana Pawła.

INTEGRALNOŚĆ DOKTRYNY

Z punktu widzenia naukowej koncepcji pedagogicznej integralność koncepcji jest sprawą zasadniczą, integralność polegająca na wzięciu pod uwagę z jednej strony wszystkich elementów, a z drugiej strony polegająca na pewnym

uporządkowaniu i precyzyjnej spójności elementów w doktrynie.

Profesor Alina Rynio stwierdza, że integralność koncepcji wychowania Jana Pawła oznacza, „*że człowiek z racji swego bytu osobowego, będąc istotą indywidualną, posiadającą własny świat wewnętrzny, jest spójną i kompletną całością, a nie częścią czegoś, i kimś, kto sam od siebie otrzymuje zadania, obowiązki i uprawnienia. Integralny charakter wychowania wyraża się w tym, że obejmuje ono całego człowieka z jego niepowtarzalnym życiem fizycznym, psychicznym, społecznym, duchowym, religijnym i chroni go przed różnymi modnymi dziś a zarazem zgubnymi «redukcjonizmami», mającymi swe korzenie w błędnym rozumieniu osoby ludzkiej*”³.

Szczególnie precyzyjny wykład pedagogicznej troski o człowieka jako osobę z koniecznie, całą jego integralnością uczynił Jan Paweł w swojej programowej encyklice *Redemptor hominis*, gdzie czytamy: „*Człowiek, który – każdy z osobna (gdyż jest właśnie „osobą”) – ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne „dzieje duszy”. Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem z tyłu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi – i to począwszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin. Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem „wspólnotowego”, i zarazem „społecznego” – w obrębie własnej rodziny, w obrębie tyłu różnych społeczności, środowisk, w*

¹ Sobór Watykański II. DChW 1. Rzym 1965.

² A. Rynio. Integralne wychowanie w myśli Jana Pawła II. Lublin 2004, s. 17.

³ Tamże.

obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości – ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia»⁴.

W Liście do Rodzin właśnie w kontekście pytania o wychowanie Jan Paweł wzmacnia swoją tezę o potrzebie integralnego wychowania, a więc całego człowieka we wszystkich odniesieniach, podkreślając, że „chodzi o to, aby podjąć całe to potencjalne bogactwo, jakim jest każdy człowiek rozwijający się pośród rodziny; chodzi o to, aby nie pozwolić mu zginąć albo ulec degeneracji, natomiast zaktualizować je w coraz dojrzałsze człowieczeństwo”⁵.

Jan Paweł w swojej integralnej koncepcji, troszcząc się o całego człowieka jest równocześnie realistycznym, ale i optymistycznym wychowawcą, nie utopistą i wie, że „w samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia”⁶. Dlatego też Papież troszcząc się o pełnię człowieczeństwa i o podążanie do wyższego życia ciągle stawiał pytania i wyrażał niepokój, „niepokój zaś dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postępek, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym

„bardziej ludzkim”, bardziej „godnym człowieka”? Nie można żywić wątpliwości, że pod wielu względami czyni je takim. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzałszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabych, bardziej gotowy świadczyć pomoc wszystkim?”⁷

Równocześnie Jan Paweł miał pomysł na te wszystkie bolączki, a tym pomysłem było budowanie „nowego człowieka”, wzmacnianie sił człowieka wewnętrznego i budowanie cywilizacji miłości poddając się działaniu transformującej mocy Ducha Świętego.

„Pod wpływem Ducha Świętego dojrzewa i umacnia się ów człowiek wewnętrzny, czyli „duchowy”. Dzięki udzielaniu się Boga, duch ludzki, który „zna to, co ludzkie”, spotyka się z „Duchem, który przenika głębokości Boże”/.../. W tym Świętym Duchu, który jest Darem przedwiecznym, Bóg Trójjedyny otwiera się dla człowieka, dla ducha ludzkiego. Ukryte tchnienie Ducha Bożego powoduje, iż duch ludzki otwiera się również wobec zbawczego i uświęcającego samootwarcia Boga. Dzięki łasce uczynkowej, która jest darem Ducha Świętego, człowiek wchodzi w „nowość życia”, zostaje wprowadzony w Boży i nadprzyrodzony jego wymiar. Równocześnie zaś sam człowiek staje się „mieszkańcem Ducha Świętego”, „żywą świątynią Boga”/.../ Przez Ducha Świę-

⁴ Jan Paweł II. RH 14, Rzym 1979. (Rh)

⁵ Jan Paweł II. List do Rodzin 16. Rzym 1994.

⁶ Rh 14.

⁷ Rh 15.

tego bowiem Ojciec i Syn przychodzą do niego i czynią u niego swe mieszkanie. W komunii łaski z Trójcą Świętą rozszerza się niejako wewnętrzna „przestrzeń życiowa” człowieka, wyniesiona do nadprzyrodzonego życia Bożego. Człowiek żyje w Bogu i z Boga: żyje „według Ducha” i „dąży do tego, czego chce Duch”⁸.

Konsekwencją takiej niezwyklej transformacji pod wpływem Ducha Świętego, jest takie wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym, które sprawia, że „człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo. Doznaje pełnego urzeczywistnienia ów obraz i podobieństwo Boże, jakim jest człowiek od początku. Ta wewnętrzna prawda bytu ludzkiego musi być stale na nowo odkrywana w świetle Chrystusa, który jest Pierwowzorem obcowania z Bogiem, i w Nim musi być odkrywana także racja tego odnajdywania siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego wspólnie z innymi ludźmi...”⁹

Takie zupełnie nowe pojmowanie siebie, owocuje właśnie pragnieniem odnajdywania siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego wspólnie z innymi ludźmi, a więc budowania cywilizacji miłości, które jest papieskim optymistycznym pomysłem z obszaru pedagogiki społecznej na lepsze społeczeństwo i lepszy świat.

«Na tej drodze – na drodze takiego dojrzewania wewnętrznego, które jest zarazem pełnym odkryciem sensu człowieczeństwa – Bóg przybliży się do człowieka, wnika coraz głębiej w cały świat ludzki. Trójjedyny Bóg, który sam

w sobie najgłębiej i transcendentnie bytuje na sposób międzyosobowego Daru, udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, przetwarza świat ludzki od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień. Na tej drodze cały ów świat – uczestnicząc w tym Darze Bożym – staje się zarazem, jak uczy Sobór, „coraz bardziej ludzki, coraz głębiej ludzki”. A równocześnie dojrzewa w nim – poprzez serca i sumienia ludzi – to królestwo, w którym ostatecznie Bóg będzie „wszystkim we wszystkich”/.../ jako Dar i Miłość. Dar i Miłość – to odwieczna moc samootwarcia się Trójjedynego Boga na człowieka i świat w Duchu Świętym»¹⁰.

Konsekwencją tego całego procesu nieustannej przemiany wnętrza człowieka pod wpływem Ducha Świętego jest moc ku życiu w wymiarze daru i ciągłego tworzenia się społeczeństwa cywilizacji miłości, dlatego Jan Paweł w swojej optymistycznej pedagogice personalistycznej pokłada ciągłą ufność w człowieku, mimo niegodziwości do jakiej on jest zdolny, albowiem pomimo wszystko istnieją w człowieku wystarczające przymioty i energie, istnieje podstawowa „dobroć”, gdyż jest ona obrazem Boga Stwórcy, jest poddana zbawczemu wpływowi Chrystusa, który „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”, i ponieważ skuteczne działanie Ducha Świętego „wypełnia ziemię”...¹¹

UNIWERSALNOŚĆ, KONKRETNOSĆ I POWSZECHNOŚĆ

Integralna, personalistyczna a zarazem katolicka koncepcja pedagogiczna

⁸ Jan Paweł II. *Dominum et vivificantem* 58. (Dv)

⁹ Dv 59.

¹⁰ Dv 59.

¹¹ Jan Paweł II. *Sollicitudo rei socialis* 47.

Jana Pawła II jest równocześnie koncepcją super aktualną, bo kierowaną do konkretnego człowieka tu i teraz, chodzi jego zdaniem bowiem «o człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Nie chodzi o człowieka „abstarcyjnego”, ale rzeczywistego, o człowieka „konkretnego”, „historycznego”. Chodzi o człowieka „każdego” – każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył. Każdy człowiek przychodzi na ten świat, poczynając się w łonie swej matki i rodząc się z niej, jest z tej właśnie racji powierzony trosce Kościoła. Troska ta dotyczy człowieka całego, równocześnie jest ona na nim skoncentrowana w szczególny sposób. Przedmiotem tej troski jest człowiek w swojej jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości człowieczej, w której trwa niczym nienaruszony „obraz i podobieństwo” Boga samego»¹².

Jan Paweł bardzo mocno akcentował tę konkretność człowieka, ale co jest szczególnie istotne w jego doktrynie pedagogicznej, konkretność człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, ukochanego pierwotną Bożą miłością, chcianego, wybranego, powołanego i przeznaczonego do chwały:

«Człowiek, tak jak jest „chciany” przez Boga, tak jak został przez Niego odwiecznie „wybrany”, powołany, przeznaczony do łaski i chwały – to jest właśnie człowiek „każdy”, najbardziej „konkretny” i najbardziej „realny”: człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Jezusie Chrystusie, która nieustannie staje się udziałem każdego

z tych czterech miliardów ludzi żyjących na naszej planecie, od chwili kiedy się poczynają pod sercem matki»¹³.

AKSJOLOGICZNOŚĆ

Kolejnym bardzo istotnym rysem papieskiej doktryny pedagogicznej, który odgrywa strategicznie ważne znaczenie w pewnym współczesnym aksjologicznym zagubieniu człowieka jest uporządkowana, teocentryczna a zarazem ewangeliczna i maksymalistyczna aksjologia Jana Pawła przekazywana ponadto szczególnie ludziom młodym w niezwykle wymagający, a zarazem pociągający sposób¹⁴.

«W Ewangelii jednakże dążenie do doskonałości, do „czegoś więcej” znajduje swój wyraźny punkt odniesienia. Chrystus w Kazaniu na Górze potwierdza całe Prawo moralne, w którego centrum znajdują się Mojżeszowe tablice dziesięciu przykazań – równocześnie jednak nadaje tym przykazaniom nowe, ewangeliczne znaczenie. Wszystko zaś zostaje skoncentrowane... wokół miłości, nie tylko jako przykazania, ale także jako daru: „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”/.../ W tym kontekście także zakres przykazań, stanowiących podstawowy kodeks moralności chrześcijańskiej, zostaje uzupełniony zakresem rad ewangelicznych, w których w sposób szczególny wyraża się i koncentruje Chrystusowe wezwanie do doskonałości: wezwanie do świętości»¹⁵.

Super oryginalnym i wyjątkowym rysem papieskiej aksjologii jest Boże to-

¹² Rh 13.

¹³ Rh 13.

¹⁴ Zob. Jan Paweł II, List do Młodych, Rzym 1985.

¹⁵ Tamże. 8.

warżyszenie człowiekowi w jego często trudnym rozpoznawaniu właściwej hierarchii wartości, a ponadto prowadzenie go ku szczytom ludzkich możliwości, którymi oczywiście są życie w wymiarze daru i dążenie do doskonałości, dążenie do świętości:

«Kiedy młodzieniec pyta o „więcej”: „czego jeszcze mi nie dostaje?”, Jezus patrzy na niego z miłością – a ta miłość znajduje teraz nowe jeszcze znaczenie. Człowiek zostaje wewnętrznie przeprowadzony ręką Ducha Świętego od życia wedle przykazań do życia w świadomości daru – a pełne miłości spojrzenie Chrystusa wyraża to wewnętrzne „przejsie”»¹⁶.

Równocześnie Jan Paweł jest aksjologiem realistą, który mocno podkreślał, że taka ambitna aksjologia jest możliwa, że „człowiek, chrześcijanin, jest zdolny do życia w wymiarze daru. Co więcej, ten wymiar jest nie tylko „wyższy” od wymiaru samych powinności moralnych zrodzonych z przykazań, ale jest też od niego „głębszy” i bardziej podstawowy. Świadczy o pełniejszym wyrazie tego projektu życia, jaki budujemy w młodości”¹⁷.

Samym jednak sednem i zarazem mega centrum papieskiej aksjologii jest Bóg, „...nie można bowiem odrywać świata od Boga i przeciwstawiać go Bogu w sercu człowieka. I nie można człowieka odrywać od Boga i przeciwstawiać go Bogu. Jest to bowiem przeciwko naturze świata i przeciwko naturze człowieka – przeciwko wewnętrznej prawdzie, która konstytuuje całą rzeczywistość.

Serce ludzkie naprawdę jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu – te słowa wielkiego Augustyna nie tracą nigdy na swojej aktualności”¹⁸. Jan Paweł ponadto swoją aksjologią teocentryczną chce jeszcze bardziej pomóc człowiekowi, który ciągle tęskni za miłością, pragnie, aby ten człowiek osiągał całkowitą pełnię swego człowieczeństwa, a jako jedyne panaceum na te wszystkie tęsknoty podpowiada osobę Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa:

«Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel /.../ „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. /.../ Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo»¹⁹.

MEDIALNOŚĆ

Jan Paweł to wybitny strateg i pedagog, który bardzo wnikliwie analizował sytuację świata i człowieka, dlatego był świadom specyfiki społeczeństwa informacyjnego, świadom tego, że ludzkość dysponuje dziś takimi środkami jak satelity, komputery, domowe magnetowidy, a także coraz doskonalszymi metodami przekazu informacji. Te nowe dary, pod-

¹⁶ Tamże. 8.

¹⁷ Tamże. 8.

¹⁸ Tamże. 15.

¹⁹ Rh 10.

kreślał, mają służyć temu samemu celowi co bardziej tradycyjne środki przekazu, a więc zacieśniać między nami więzi braterstwa i wzajemnego zrozumienia oraz pomagać w odnajdywaniu naszej ludzkiej godności umiłowanych dzieci Bożych. Zwracał uwagę, że w wizji chrześcijańskiej środki społecznego przekazu to wspaniałe narzędzia, które człowiek może wykorzystywać – pod opieką opatrności Bożej – do budowania ściślejszych i rozumniejszych więzi łączących jednostki oraz całą rodzinę ludzką²⁰.

Dlatego też, kolejny ważny i strategiczny element w działalności Jana Pawła to było wykorzystanie na ogromną skalę środków społecznego przekazu w promocji katolickiej doktryny pedagogicznej, wykorzystanie mediów do budowania ściślejszych i rozumniejszych więzi łączących jednostki oraz całą rodzinę ludzką. Równocześnie jako myśliciel świadom wielkiej rewolucji medialnej, świadom potęgi mediów, pragnący, aby media służyły sprawie prawdziwego ludzkiego postępu, przypominał, że „jeśli jednak mają rzeczywiście prowadzić do zacieśnienia więzi i do prawdziwego postępu człowieka, muszą być środkami przekazywania i wyrażania prawdy, sprawiedliwości i pokoju, dobrej woli i czynnego miłosierdzia, wzajemnej pomocy, miłości i komunii”²¹.

Jan Paweł łączył więc w swojej działalności promocję katolickiej doktryny pedagogicznej z personalistyczną pedagogiką medialną, a towarzyszyła mu świadomość konieczności profesionali-

zacji i intensyfikacji działań w tym kierunku:

«Ale od wyznawców Chrystusa oczekuje się bardziej znaczących gestów. Musimy głosić naszą wiarę „na świetle” i „na dachach” (Mt 10,27; Łk 12,3), odważnie i bezkompromisowo, oczywiście przystosowując Boże orędzie „do mentalności i sposobu wyrażania swych myśli przez ludzi naszych czasów”/.../ i zawsze z takim poszanowaniem ich zasad i przekonań, jakiego sami oczekujemy od nich. Głoszenie Dobrej Nowiny powinno być nacechowane dwojakim szacunkiem, którego potrzebę Kościół stale podkreśla: szacunkiem dla wszystkich bez wyjątku ludzkich istot w ich poszukiwaniu odpowiedzi na najgłębsze pytania życia i szacunkiem dla działania Ducha, zawsze tajemniczo obecnego w sercu każdego człowieka...»²²

Podsumowując, ten bardzo krótki rys ukazujący promocję katolickiej doktryny pedagogicznej przez jednego z największych pedagogów wszech czasów jakim niewątpliwie był Jan Paweł II warto przywołać zakończenie książki profesor Aliny Rynio, gdzie autorka konstatuje, iż „wartość papieskiego nauczania poświęconego wychowaniu tkwi w tym, iż będąc słowem żywym, stanowi ono pomoc w pełniejszym zrozumieniu człowieka i przekształceniu świata dla urzeczywistnienia prawdziwej cywilizacji miłości. Pomoc ta jest tym istotniejsza, ponieważ wydaje się, iż to, kim jest Jan Paweł i czego naucza, pozwala widzieć w nim „olbrzyma”, w stylu scholastycznych „olbrzymów dźwigających sobie współczesnych karłów”. Jest to

²⁰ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1991, Watykan 1991. (Orędzie)

²¹ Tamże. 1991.

²² Tamże. 1992.

tym donioślejsze, jeśli uwzględni się to, co o sobie współczesnych „olbrzymach” i wartości na bycia na ich ramionach, zaliczając siebie do owych karłów, pisał jeden ze średniowiecznych uczonych Bernard z Chartres (+1130): «Jesteśmy karłami, którzy się wspieli na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, ażeby wzrok nasz był bystrzejszy lub wzrost słuszniejszy, ale dlatego, że to oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą swoją gigantyczną wysokość»²³.

Na pewno warto więc, podążać za tym „pedagogicznym olbrzymem” jakim był Jan Paweł, który wychowanie widział nie tylko integralnie i dalekowzrocznie, ale przede wszystkim totalnie ponadczasowo i transcendentnie, rozumiejąc doskonale, że człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca i osiągać szczyty człowieczeństwa, a przecież o to tak naprawdę chodzi w wychowaniu, nie wedle jakichś tylko doraźnych, części-

wych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty, innymi słowy wszelkich redukcjonizmów – musi ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie znaleźć. Jeśli dokonana się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i potężnego Odkupiciela, skoro Bóg „Syna swego Jednorodzonego dał”, ażeby on, człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne”²⁴.

Taką oto fantastyczną, mega optymistyczną i ze wszech miar realistyczną perspektywę pedagogiczną pozostawił pedagogom Jan Paweł. Wspinajmy się więc na ramiona tego olbrzyma i „sięgajmy, gdzie wzrok nie sięga”.



Przedstawiciele szkół katolickich Diecezji Sandomierskiej

²³ Rynio, dz. cyt., s. 415 – 416.

²⁴ Rh 10.